
Niemżliwe baby

Olga Sabała

TEKSTY DRUGIE 2024, NR 4, S. 229–238

DOI: 10.18318/td.2024.4.12 | ORCID: 0009-0006-0626-4404

Recenzja książki: Katarzyna Szopa, *Wybuch wyobraźni. Poezja Anny Świrszczyńskiej wobec reprodukcji życia społecznego*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2022.

Jej matka
Cierpiała całe życie.
Urodziła ją
Na cierpienie

Ale ona nie chce cierpieć
Ona nienawidzi
Matki,

Wyciąga pięści do nieba
Pięściami
Pisze po niebie
Od horyzontu do horyzontu:
Nie chcę.

Anna Świrszczyńska, *Ona nie chce*¹

Olga Sabała –
literaturoznawczyni,
antropolożka kultury,
doktorantka Szkoły
Doktorskiej Nauk
Humanistycznych
UJ. Zainteresowania
badawcze: poezja
współczesna, proza
feministyczna,
badania nad
haptycznością, studia
nad cielesnością.
Kontakt: olga.
sabała@doctoral.
uj.edu.pl.

W 2024 roku przypada czterdziesta rocznica śmierci Anny Świrszczyńskiej, co może stanowić dobry powód do rozmowy o twórczości, która zmieniła historię

¹ A. Świrszczyńska, *Jestem baba*, w: *tejsze, Poezje zebrane*, Marginesy, Warszawa 2023, s. 295.

polskiej poezji. Od dwóch lat dostępna jest praca naukowa autorstwa Katarzyny Szopy, która proponuje rewolucyjne czytanie poezji Świrszczyńskiej i zachęca do sięgnięcia po nią raz jeszcze – w tym sensie, w jakim można sięgnąć po coś, co nie daje się uchwycić, co ma w sobie wybuchową moc przemiany, co odporne jest na śmierć, schematy czytelnicze, a wrasta w żywą tkankę codzienności, ożywia ją, wprawia w ruch, transformuje.

(Nie)naiwna buntowniczką

Książka Katarzyny Szopy ma przejrzystą strukturę, jest podzielona na trzy części: *Genealogie feminizmu*, *Praca reprodukcyjna* oraz *Praktyki ekstazyjne*. Zawiera również wstęp, zakończenie i okazałe rozmiary bibliografii, która może stanowić ważny materiał dla badaczek twórczości Anny Świrszczyńskiej. Już we wstępie Szopa deklaruje podążanie w ślad za poetką i śledzenie jej działań. Pokazuje Annę Świrszczyńską jako twórczynię, która jest nastawiona przede wszystkim na odmitologizowanie świata, pokazywanie cierpienia i skupianie się na najbardziej potrzebujących grupach społecznych poprzez stawianie na język poetycki, który demaskuje przyjęte schematy myślowe i społeczne². To właśnie twórczość poetki nazwana została w tej książce wulkanem powodującym „swoisty wybuch wyobraźni, który z jednej strony będzie polegał na uhistorycznieniu pozbawionych głosu grup podporządkowanych, a z drugiej – stanie się wyrazem dążeń do nieustannego przekraczania danych uwarunkowań społecznych i historycznych” (s. 12). Szopę interesuje szczególnie jeden z najsłynniejszych tomów poetyckich Świrszczyńskiej, czyli pochodzący z 1972 roku zbiór *Jestem baba*, który uważa za tekst radykalnie zrywający z tradycyjną konceptualizacją różnicy płciowej (s. 30). Kolejnym tomom poświęca ostatnie rozdziały książki. Badaczka wskazuje na problem pracy reprodukcyjnej, który stanowi oś spinającą wszystkie trzy części wywodu. Główna myśl przyświecająca rozprawie jest zaczerpnięta bezpośrednio z czytania poezji: „Urodzone pod czarną gwiazdą/ urodziłyśmy świat”. Szopa deklaruje:

2 K. Szopa, *Wybuch wyobraźni. Poezja Anny Świrszczyńskiej wobec reprodukcji życia społecznego*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2022, s. 11: „Nieszczęście autorki na świat pełen przemocy będzie uwidaczniać się w jej twórczości w niedostrzegalnym na pierwszy rzut oka antagonistycznym ruchu – polega ona na stawianiu oporu redukcjonizmowi, dążącemu do maskowania wszechobecnego w świecie cierpienia za pomocą nieustannej syntetyzacji, mitologizacji, ahistoryzacji i totalizacji”. W kolejnych cytatach będą oznaczały numery stron w tekście głównym.

Ów wyczuwalny w poezji Świrszczyńskiej radykalny opór wobec patriarchalnego sposobu urzędzenia świata, a także wyzierające spod tkanki jej wierszy pulsujące pragnienie zmiany, swoista erupcja buntu, wskazują na możliwość istnienia innych ekonomii społecznych. W ten sposób nie tylko wiersz *Pod czarną gwiazdą*, ale cała twórczość autorki *Jestem baba* zmusza nas do stawiania pytań o przyczyny podporządkowanej pozycji kobiet w ekonomiach patriarchalnych, a także o możliwość przekroczenia tych uwarunkowań [s. 12].

Najważniejsze cele i metody omawianej książki zasadzają się więc na ważnym czytaniu poezji w kontekście politycznym, a zwłaszcza kwestii pracy reprodukcyjnej, którą Szopa definiuje jako czynności, relacje i działania skupione na podtrzymywaniu życia społecznego, w warstwie zarówno codziennej, jak i międzypokoleniowej, służące rozbudowywaniu i utrzymywaniu populacji (s. 12). W rozważaniach o poezji Świrszczyńskiej tak zdefiniowaną pracę reprodukcyjną Szopa nazywa pracą miłości (s. 147), „która polega tu na stopniowym przechodzeniu od «miłości do tego samego» do «miłości do siebie»” (s. 171). Temat społecznej reprodukcji jest według Szopy jednym z głównych problemów podejmowanych przez poetki lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych³.

Kolejnym ważnym celem publikacji jest wskazanie na Annę Świrszczyńską oraz inne twórczynie debiutujące w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych jako na artystki tworzące tomy poetyckie, które mogą funkcjonować i być odczytywane jako pełnoprawne manifesty feministyczne, na wzór słynnego *Śmiechu Meduzy* Hélène Cixous⁴. Badaczka przeprowadza szczegółową analizę warunków politycznych i społecznych, które sytuują poetkę w takim położeniu i pozwalają czytać jej tomy, a zwłaszcza *Jestem baba*, jako manifest poetycki.

Świrszczyńska opisana jest jako buntowniczką, która zarówno w pracy poetyckiej, eseistycznej, jak i aktywistycznej stawiała na odmitologizowanie świata, wskazując na niewidzialną pracę reprodukcyjną kobiet. Poetka w centrum swojej twórczości sytuowała kobietę rodzącą świat, a Szopa podkreśla, że ten rewolucyjny gest z jednej strony przełamuje obowiązujący podział na sfery prywatną i publiczną, a z drugiej upolitycznia najważniejszy

3 Badaczka odwołuje się do dwóch nurtów feministycznych teorii społecznej reprodukcji – proklamowanego przez włoskie autonomistki związane z międzynarodowym kolektywem *Wages for Housework* oraz przedstawicielki nurtu zwanego *Social Reproduction Theory* (s. 24).

4 H. Cixous, *Śmiechu Meduzy*, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6.

problem polityki feministycznej (s. 13). Dostrzeżony przez Szopę nowatorski charakter rozpoznaw Świrszczyńskiej polega również na tym, że zwraca ona uwagę na pomijaną w patriarchalno-kapitalistycznej logice sferę życia, która jednocześnie stanowi podwalinę relacji społecznych, a której głównymi odtwórczyniami są kobiety z niższych warstw społecznych, opiekunki, matki, babki, żebraczki, robotnice (s. 13).

Podkreślany nieustannie bunt poetki ma wiele oblicz, ma w sobie zarówno siłę wybuchu wulkanu, zmieniającego krajobraz przestrzeni literackiej, wpływającego na kolejne pokolenia poetek, poetów, ale też czytelniczek i czytelników, bunt wiary w moc poezji, przywracającej jej miejsce w rzeczywistości i codzienności, jak i bunt naiwności, której poetka przywraca ważną rangę – poetka i poeta, jak dzieci, stawiają naiwne pytania, co pozwala na pomyślenie o wierszu w bardziej abstrakcyjnym, potencjalnym układzie, „wyprowadzenie go poza obszar prostego realizmu” (s. 15).

Praca, praca, praca

Szopa zręcznie rekonstruuje dokonania Świrszczyńskiej, zwracając szczególną uwagę na to, co poetka myśli o pracy, a także o relacji pracy z przemocą i opresją (s. 65). Badaczka wskazuje, że zredukowanie przesłania twórczości poetki tylko do namysłu nad niedocenianą pracą domową kobiety znacznie je zuboża. Świrszczyńska skupiona była głównie na generalnych kwestiach społecznych. Prześledzenie kwestii pracy reprodukcyjnej w jej tekstach pozwala na umiejscowienie jej w szerszym kontekście politycznym, a także wskazanie, że jej głównym problemem jest opresja wynikająca z faktu, „*że zarówno w sferze produkcji, jak i reprodukcji praca kobiet była w sposób systemowy dewaluowana*” (s. 70). Poetka zwraca uwagę na niesymetryczny i trwały podział na pracę płatną i nieodpłatną, jednocześnie pokazując skomplikowany i uwikłany obraz życia społecznego. Takie odczytanie pozwala Szopie na oparcie swoich interpretacji na feministycznej teorii społecznej reprodukcji (w tekście głównie opartej na myśli Susan Ferguson i Sylvii Federici, s. 71). W kolejnych partiach tekstu badaczka uściśla – to nie podrzędna rola kobiet wobec mężczyzn jest przyczyną opresji, ale obciążenie kobiet podwójną, potrójną pracą, na którą składa się również rodzenie dzieci i dbanie o rodzinę, a której funkcja jest zróżnicowana, jednocześnie podbudowująca proces ucisku (s. 123-124). Poezja Świrszczyńskiej, wyjaśnia Szopa, korzystając z prac badawczych Lise Vogel, pokazuje, że przemoc wobec kobiet w państwie socjalistycznym wynika z niemożliwej do pogodzenia funkcji

reprodukcji siły roboczej z kapitalistyczną akumulacją (s. 125), wskazuje, jak kobieta, uwikłana z jednej strony w przemoc struktur polityki socjalistycznej, z drugiej w przemoc zaznaną bezpośrednio od mężczyzn, wchodzi w stan permanentnego „samowyparcia” (jak pisze Giovanna Dalla Costa). W tym pancerzu idealnej matki i żony pojawiają się czasem szczeliny, w kobietach rodzi się siła samoświadomości pozwalająca im się zbuntować, jak w wierszu *Praczką* z tomu *Jestem baba* (s. 125-126).

Bo to właśnie baba, ta, która nie ma głosu, często pochodząca z nizin społecznych, gnębiona przez męża alkoholika, rodząca kolejne, zmieniające jej ciało dzieci czy wariatka z *Plant* (s. 71), stoi w centrum twórczości, a także namysłu Świrszczyńskiej. Wcześniejsze odczytania tej poezji, skoncentrowane głównie na perspektywie tożsamościowej czy interpretacji w kontekście wolności seksualnej, muszą, zdaniem Szopy, przejść to nieoczywiste przesunięcie – skoncentrować się na materialno-społecznej sytuacji bohaterki. Jeśli w centrum tej twórczości są baby, to czas zapytać, co mogą, czego im się odmawia, jak spędzają czas, co jedzą, ile zarabiają, co znajduje się w zakresie ich obowiązków i dlaczego.

Ciało w ciało z wierszem

Szopa szkicuje konkretny, wysnuty z twórczości zarówno poetyckiej, jak i publicystycznej program przebudowy relacji społecznych, jaki postuluje Świrszczyńska:

Droga do emancypacji kobiet wiedzie przez uwolnienie miłości spod jarzma więzi rodzinnych, wyswobodzenie seksualności z heteronormatywnej instytucji małżeństwa, uwidocznienie i uspołecznienie pracy domowej kobiet, a także przez zmianę na poziomie relacji społecznych: upodmiotowienie kobiet przez dowartościowanie ich cielesnych doświadczeń [s. 142].

Ciało, i w twórczości poetki, i w książce Szopy, stanowi bardzo istotny temat. Jak pisze Szopa: „Ciało kobiety staje się dla Świrszczyńskiej głównym obszarem politycznej walki” (s. 163). Nic w tym dziwnego, stanowi ono najważniejszy obszar ataku w procesie akumulacji pierwotnej (s. 269), jest nierozzerwalnie związane z miejscem kobiety w systemach reprodukcyjnym, ekonomicznym i politycznym, jest przestrzenią, na której najmocniej odciśnięta się piętno patriarchalno-kapitalistycznej przemocy (s. 271). Program

Świrszczyńskiej próbuje odzyskać ciało kobiety dla niej samej, wyzwolić je seksualnie, wyswobodzić spod opresji patriarchalnego systemu. Szopa drobniawo czytająca te gesty przenosi je na karty swojej rozprawy – ciała mają tu nie tylko poetka i bohaterki wierszy, ale również same teksty, jako narzędzia oporu, wchodzące w materialne starcie ze światem. Jak pisze Szopa, poetka dąży w swojej poezji do maksymalnego przekroczenia konkretnych uwarunkowań materialnych. Wiersz czerpie z życia codziennego, rodzi się ze spotkania z drugim człowiekiem, jest wspólnotowy, bo czytelniczki są nie tyle odbiorczyniami, ile współtwórczyniami poezji (s. 93). Poezja stanowi więc materialny budulec więzi międzyludzkich, rzeczywistości. Pisanie może być źródłem radości i wolności, ale wtedy gdy jest cielesne i ma odbicie w rzeczywistości materialnej (s. 92). Świrszczyńska wierzy w moc poezji, w jej siłę, dobrze oddaną za pomocą Derridiańskiego „terminu niemożliwości”, który zakłada rodzaj niezdeterminowanej otwartości, nieokreśloności, pozwalającej zawsze przemyśleć możliwość jakiegoś istnienia od nowa (s. 98). Ten rodzaj otwartości łączy się z możliwością pomyślenia świata bez krzywdy, bez ucisku, świata, w którym istnieją wolna twórczość i wyzwolenie cielesno-seksualne. W tej myśli odnajdujemy jednak też, jak zauważa Szopa, coś więcej – relacja i więź, jaką Świrszczyńska ma z poezją, jest cielesna: „U Świrszczyńskiej poezja stanowi zatem rodzaj praktyki cielesnego istnienia. Nie jest oderwana od cielesności, lecz integralnie z nią związana, jak w *Wierszu makabrycznym*, gdzie ciało staje się słowem, a słowo – ciałem” (s. 106). Nie sposób nie pomyśleć tu o innej patronce i przewodnicze Katarzyny Szopy, Luce Irigaray, której nazwisko wraca wielokrotnie na kartach omawianej książki.

Uważne przeczytanie myśli Luce Irigaray skutkuje wielowymiarowo w procesie interpretacyjnym twórczości Świrszczyńskiej. Inspirację myślą Irigaray widać w formie tekstu – praca, mająca wszelkie walory wywodu naukowego i badawczego, jest jednocześnie nawarstwiającym się, rozrastającym, pulsującym, wracającym do źródeł myśleniem, interpretowaniem, procesem przywracającym na nowo znaczenia słów, w którym kolejne myśli, warstwy, inspiracje tworzą kręgi odniesień, pączkujących interpretacji. To faktycznie układ rozkwitania, dojrzewający, dobierający, dowartościowujący kolejne swoje części. Jak pisała w swojej poprzedniej książce Szopa:

Model myślenia, który wyłania się z filozofii Irigaray i odpowiada kierunkom roślinnego wzrostu, nie odtwarza linearnego czy wertykalnego układu zorientowanego na wznoszenie się ku górze. To raczej myśl, która

się rozrasta, a ruchy jej wzrostu – niczym ruchy roślin – stymulowane są rytmiczną cyrkulacją między korzeniem a koroną, jej zwieńczeniem zaś jest nie tyle pełnia rozkwitu, ile coś, co wydarza się niepostrzeżenie i nieustannie: praca rozkwitania, która nie pozwala na uchwycenie Irigariańskiej filozofii w jednej tylko odsłonie⁵.

W zgodzie z taką myślą autorka buduje również swój wywód, którego najważniejszą cechą jest praca na definicjach, dotychczasowych interpretacjach, który charakteryzuje się rodzajem „skrytego ruchu”⁶, takim samym, jaki odnaleźć można w twórczości Irigaray czy Świrszczyńskiej. Nie można pominąć kwestii dialogowania koncepcji zaproponowanych przez Annę Świrszczyńską i Luce Irigaray. Relacyjność, wpisana w poezję i program filozoficzny, jest najważniejszą z nich. Dla obu twórczyń, co nienachalnie sygnalizuje Szopa, stawką jest porozumienie oparte na budowaniu więzi i relacji⁷, a także wskazanie na procesy twórczego pisania i rodzenia dzieci jako akty ściśle łączące ciało z językiem⁸. Ciało i język to, jak opisuje Szopa, narzędzia możliwości twórczych, zarówno dla poetki, która nie ogranicza tematów swojej twórczości do tych związanych z doświadczeniem matek i żon, jak i dla filozofki, która skupia się na możliwościach kobiecego ciała i jego potencjałach, w tym rodzeniu nie tylko istot ludzkich (s. 168-169). Oba te programy spotykają się w sposobie definiowania pożądania jako energii relacyjnej, energii nadmiaru, wzrostu, mającej moc uwalniania kobiecego ciała od ograniczających ról społecznych i przekierowania jego potencjału na akt twórczy⁹.

5 K. Szopa, *Poetyka rozkwitania. Różnica płciowa w filozofii Luce Irigaray*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2018, s. 26.

6 Pożyczam to określenie z definicji dotyku Irigaray, zacytowanego w omawianej książce (zob. s. 172).

7 Nawiązywanie więzi nie musi dotyczyć tylko istot żywych, może być budowaniem pomostu porozumienia między przeżywczyznami a widmami, które prowadzi do wzięcia odpowiedzialności za doświadczenia wojenne, o czym zajmując pisze Szopa w rozdziale czwartym trzeciej części pracy, wspierając się teorią Derridy (zob. s. 39-341).

8 „Poetka będzie podtrzymywać cielesną relację z matką przez budowanie relacji z innymi kobietami – żebraczkami, wariatkami, uciekinierkami etc. – realizując tym samym Irigariańskie marzenie o kulturze kobiet i między kobietami” (s. 189).

9 „Pożądanie nie ma niczego wspólnego z brakiem czy pustką; przeciwnie, rodzi się w przestrzeni, która otwiera się w momencie spotkania z innym ciałem. Wówczas, jak pisze Irigaray, dochodzi do przekształcenia naszej natury, energii i nas samych. Pozwala nam wykraczać poza stan czystej natury i poza dane uwarunkowania; transcenduje rzeczywistość, nie unieruchamiając jej i nie sprowadzając do potrzeb związanych z przeżyciem” (s. 104).

Śmiech baby

Szopa przygląda się możliwościom innej ekonomii, jaką proponuje Świrszczyńska, odczytując znaczenia daru, pożądania, ekonomii opartej na sposobie, w jaki ciało wchodzi w relację z innymi i z rzeczywistością (s. 185). Bardzo ciekawe są dla mnie interpretacja i wydobywanie z twórczości Świrszczyńskiej figury wiedźmy oraz czarownicy, którym badaczka poświęca dużo miejsca w drugiej i trzeciej części książki. W ostatniej części Szopa skupia się na możliwościach języka poetyckiego Świrszczyńskiej, wskazując, na czym zależało poetce – powróceniu słowa poetyckiego do funkcji rytualnej – jako słowa magicznego, rdzennego. Język poetycki jako język żywy ma w sobie moc zmiany świata (s. 217). Szopa przygląda się różnym motywom i chwytom obecnym w wierszach – dostrzega w nich inspiracje surrealizmem, malarstwem (s. 233), groteską, motywami biblijnymi, średniowiecznymi i barokowymi (s. 239). Jeszcze ciekawszy wydaje się koncept interpretacyjny wskazujący na dzieło Świrszczyńskiej jako na twórczość próbującą zmierzyć się z inną czasowością, budującą całkiem inną historiografię, której dodatkowym celem jest uwolnienie kobiecej cielesności od zasad burżuazyjnej moralności (s. 272). Stawką tego programu są miłość, wizja ekstazy, wspólnotowej miłości oraz radość życia, które wiodą do wolności (s. 364), a które poetka uzyskuje poprzez „karnawałowe wywrócenie świata na opak” (s. 371) i przywrócenie śmiechu jako wartości wyzwalającej, wywrotowej, ocalającej od śmierci (s. 378).

W pracy bogatej w różnorodne konteksty nie przekonywały mnie fragmenty, w których badaczka porównywała dorobek Świrszczyńskiej do twórczości innych poetek polskich, takich jak Miłobędzka czy Poświatowska. Konfrontacyjne zestawienia, wskazujące różnice w twórczościach poetek, częściej budziły pytania o zasadność gestu i powód, niż dodawały nowe wartości do bogatej już gamy interpretacyjnych odczytań (jak np. w przypadku porównania do poezji Krystyny Miłobędzkiej – s. 193).

Zaletą rozprawy Szopy jest nieporównywalnie więcej. Mozolna praca odkopywania twórczości Świrszczyńskiej spod różnego rodzaju krytyk i interpretacji przypomina w istocie to, czym zajmowała się przez całe życie Świrszczyńska – nie zgadzając się choćby na pomysł Miłosza porównującego kobiety do uciskanego proletariatu (s. 118) czy tworzenie analogii pomiędzy relacjami płciowymi a relacją klasy robotniczej do klasy kapitalistów, na wzór tych stworzonych przez Engelsa i Bebela (s. 119). Szopa oddaje czytelniczce twórczość z komentarzem, który pozwala ją zaadaptować do współczesnego świata: Świrszczyńska jest aktywistką, zarysowuje szkic matriarchalnego

porządku społecznego, bez hierarchii społecznych, bez dominacji konkretnej płci, który zrywa z panującą definicją polityki klasowej, rozszerzając jej pole o pomijane grupy ludzi nieprzynoszących bezpośrednich korzyści kapitałowi, co daje według Szopy nadzieję na pomyślenie radykalnie innego świata, w którym kobiety, sprawcze podmioty historii, mogą zaważać o lepszą przyszłość (s. 212).

Najciekawszym jednak, zresztą programowym dla tej książki problemem jest zwrócenie uwagi na b r a k w rozmowie o feminizmie w Polsce przed 1989 rokiem i na niekonsekwencję w budowaniu polskiej literatury feministycznej w warunkach polskiego socjalizmu. Wskazanie tomu poezji jako manifestu jest w pewnym sensie powtórzeniem gestu Świrszczyńskiej – Katarzyna Szopa, na równi z opisywaną przez siebie autorką, widzi w poezji medium przekazywania wartości, budowania programu politycznego, a w rezultacie narzędzie do zmiany świata. Co się stanie, jeśli w centrum naszego namysłu feministycznego ustawimy twórczość poetką Anny Świrszczyńskiej? Zamiast pism Cixous czy Kristevej? Moim zdaniem temu właśnie służy długo-trwały namysł Szopy nad sytuacją społeczną i polityczną Polski, w którego tle powstawał tom – jego znaczenie jest podwójne. Z jednej strony to gest, którym Szopa pokazuje – to polska rzeczywistość odbiegająca od kontekstu teoretyczek zachodniego feminizmu, działanie Świrszczyńskiej odpowiada na konkretne zapotrzebowania społeczeństwa polskiego. Z drugiej strony gest ten to zauważenie i zapełnianie luki, drobiazgowa koronkowa robota oddająca realia przemian feministycznych na gruncie polskim, ale też wskazanie – jest praca do wykonania, trzeba tę historię pomyśleć na nowo. Rewolucja wpisana w ten projekt stanowi w istocie przedłużenie programu Świrszczyńskiej. Katarzyna Szopa n i e c h c e z przekazu tej twórczości rezygnować, na nasze szczęście.

Abstract

Olga Sabała

JAGIELLONIAN UNIVERSITY

Incredible Gals

Book review: Katarzyna Szopa, *Wybuch wyobraźni. Poezja Anny Świrszczyńskiej wobec reprodukcji życia społecznego* (Explosion of Imagination: Poetry of Anna Świrszczyńska and the Reproduction of Social Life), Wydawnictwo UŚ, Katowice 2022.

Keywords

Anna Świrszczyńska, reproductive labor, social reproduction, feminism, women's poetry, Katarzyna Szopa